

H e n r y k D e p t a

Przesłanie nowego humanizmu

*Snujemy marzenia jako jedna ludzkość, jako wędrowcy stworzeni z tego samego ludzkiego ciała, jako dzieci tej samej ziemi, która wszystkich nas gości, każdego z bogactwem jego wiary czy jego przekonañ, każdego z jego własnym głosem, wszystkich jako braci!*¹

Podejmując próbę charakterystyki nowego humanizmu, zacznijmy od konstatacji, że jego powstanie i rozwój jest ściśle związany z wieloletnią, w drugiej połowie XX wieku zapoczątkowaną, batalią/działalnością poświęconą ochronie środowiska naturalnego. Aktywny i zasłużony na polu tej działalności znany polski podróżnik i odkrywca Jacek Pałkiewicz, nie do końca zadowolony z tego, co do tej pory zostało zrobione, ale zachęcający, żeby w tej działalności nie ustawać, stwierdza: „Musimy zbudować nowy humanizm, w przeciwnym razie nie uratujemy planety”². Potrzeba uratowania naszej planety przed zagrażającą jej ekologiczną katastrofą oraz podjęte w tej sprawie działania stworzyły niewątpliwie odpowiednią atmosferę sprzyjającą (wymuszającą?) zbudowanie nowego humanizmu. Czy oznacza to, że nowy humanizm to – po prostu – humanizm ekologiczny? Na takie jego określenie wyrażając zgodę, równocześnie już na początku rozważań wyraźnie powiedzmy, że światopogląd nowego humanizmu obejmuje nie tylko wąsko ekologicznie pojęte obszary problemowe.

Zbudować nowy humanizm musimy nie tylko dlatego, żeby uratować naszą planetę, ale także dlatego, żeby – mówiąc patetycznie – uratować człowieka. Pytanie o kondycję naszej planety to dla nowego humanizmu pytanie o kondycję współczesnego człowieka. Nowy humanizm zdecydowanie odrzuca koncepcję człowieka – zdobywcy/pana Natury. Podstawowa idea/założenie oraz – konsekwentnie – najgorętsze przesłanie nowego humanizmu wyznaczone jest przez

¹ Ojciec Święty Franciszek, *Encyklika Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*. Wydawnictwo M, Kraków 2020, s. 6.

² J. Pałkiewicz, *Nigdy nie mów nigdy*. „Sieci” , 07-13 czerwca 2021, s. 58.

spojrzenie na człowieka nie jako na zdobywcę/władcę, ale jako na opiekuna Ziemi, szczerze o tę Ziemię, nasz wspólny dom, zatroskanego i za niego odpowiedzialnego. Takie przesłanie bliskie jest tej koncepcji, według której – przywołajmy Martina Heideggera – na człowieka należy spojrzeć nie jako na pana, ale pasterza bycia. Nowy humanizm pozwala także głębiej odczuć radosną prawdę zawartą w tym równocześnie prostym i wzniosłym stwierdzeniu Antoine'a de Saint-Exupéry'ego: Ziemia – planeta ludzi.

Jeszcze dobitniej – i odważniej – to przesłanie nowego humanizmu wyrażone zostało przez papieża Franciszka, który w swojej słynnej „ekologicznej” *Encyklice Laudato si* zachęca/wzywa, żeby „pojmwować Ziemię jako ojczyznę, a ludzkość jako naród zamieszkujący wspólny dom”³. Można, oczywiście, uznać, że wizja Ziemi jako ojczyzny, a ludzkości jako narodu jest wizją tyle porywającą i piękną, ile nierealną. Zwróćmy jednak uwagę, że Franciszek nie wzywa do politycznej realizacji tej wizji, ale do p o j m o w a n i a Ziemi jako ojczyzny, a ludzkości jako narodu. Nowy humanizm to takie właśnie szerokie, na całą naszą planetę i całą ludzkość otwarte pojmowanie/spostrzeganie świata i człowieka. To myślenie o Ziemi, na której zamieszkują kolejne pokolenia, czyli w perspektywie czasowej większej, aniżeli jedno tylko pokolenie. To kształtowanie świadomości wspólnego pochodzenia, wzajemnej przynależności i wspólnej dla wszystkich przyszłości. Serdeczne więzi objąć powinny nie tylko tu i teraz żyjące starsze i młodsze pokolenia, ale także współczesne i przeszłe oraz współczesne i przyszłe pokolenia. W rozwijaniu takiej świadomości zasadniczą rolę odgrywa dialog. Dla nowego humanizmu dialog to metoda/droga umożliwiająca wzajemne zrozumienie. Znaczenie i konstruktywną siłę dialogu nowy humanizm dostrzega w tym, że daje nadzieję stworzenia autentycznych więzi zarówno w relacjach człowiek-natura, obywatel-instytucja, jak i w różnorodnych stosunkach międzyludzkich – od najprostszych relacji międzysąsiedzkich do złożonych relacji międzynarodowych i międzyreligijnych.

Nowy humanizm to światopogląd zdecydowanie odrzucający nacjonalizm, tę – jak określił go Albert Einstein – „odrę, dziecięcą chorobę ludzkości”. Szkody przez tę chorobę wyrządzane nie tylko i nie dopiero przez nowy humanizm zostały zauważone. O intelektualnie konstruktywnej i moralnie nośnej atrakcyjności, a także o oryginalności nowego humanizmu rozstrzyga nie tylko i nie tyle to, że zwraca uwagę na ograniczenia i zagrożenia wyływające z narcystycznego uwielbienia własnego kraju, ale/ile to, że ukazuje wartość głęboko ludzkiej satysfakcji, jaką dostarcza świadomość uczestnictwa w szerszej ogólnoludzkiej wspólnotcie. Pozytywnie zastanawia, że tę wartość nowego humanizmu dostrzegł włoski polityk Giuseppe Conte, który publicznie stwierdził, że nowy humanizm to nie hasło rządu, ale „idealny horyzont dla kraju”. Dopowiedzmy:

³ Ojciec Święty Franciszek, *Encyklika Laudato si*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2015, s. 143.

nie tylko dla Włoch, ale dla każdego kraju. Nie tylko dla każdego kraju, ale także dla każdej społeczności.

W relacjach międzypaństwowych ten idealny horyzont wyznacza przyjazne otwarcie własnego kraju na kraje sąsiednie. To zdolność myślenia nie tylko jako kraj, ale jako rodzina ludzka. W różnorodnych relacjach międzyludzkich to przewyciężenie wzajemnej wrogości, obojętności, nieufności i lęku przez wartości wspólnotowe i przeżycie bliskości. To zrozumienie, że tym, co autentyczną wspólnotę stwarza, co wrota do naszej ogólnoludzkiej ojczyzny otwiera, jest nasze człowieczeństwo. Zrozumieli to młodzi ludzie, którzy w Lublinie w dniu 8 kwietnia 2018 roku podczas antynacjonalistycznej manifestacji rozpostarli własnoręcznie wykonany transparent, na którym napisali i całemu światu ogłosili: **MOJĄ OJCZYZNĄ JEST CZŁOWIECZEŃSTWO.**

Ojczyzny jako państwa narodowe wyodrębnione, niestety także często wzajemnie sobie przeciwstawione, zostały stosunkowo niedawno (pojęcie narodu na dobre istnieje niewiele ponad 200 lat). To ich wyodrębnienie, pojawienie się przeświadczenia o własnej wyjątkowości oraz z tym związana intelektualnie i moralnie beznadziejna narodowa megalomania, sprawiły, że stanęły one w opozycji do naszej wielkiej ziemskiej ojczyzny. Tożsamość narodowa zagłuszyła tożsamość ludzką. Tego rodzaju opozycja nie występuje w relacji: mała ojczyzna – ziemska ojczyzna. Przeciwnie: każda mała ojczyzna to naszej wielkiej ziemskiej ojczyzny organiczna część. Silny i serdeczny związek z naszą małą ojczyzną to szczególna manifestacja równie silnego i serdecznego związku z całą Ziemią. Dostrzeżenie piękna w naszych rodzinnych stronach, w tym także piękna życia, to równocześnie dostrzeżenie piękna całej Ziemi, całej naszej ziemskiej egzystencji.

Odradzający się w ostatnich latach w różnych krajach, także niestety w Polsce, agresywny nacjonalizm sprawia, że tradycyjny dylemat: człowiek czy obywatel zredukowany zostaje do pytania/przeciwstawienia: człowiek czy patriota. W Polsce to pytanie/przeciwstawienie posiada swoją historię. Wypada wyrazić nadzieję, że nieaktualna, że historyczne już tylko znaczenie posiada gorzka konstatacja Cypriana K. Norwida: „Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł”. Sto lat po tej konstatacji Witold Gombrowicz zanotuje w swoim *Dzienniku*: „Wyzwolić człowieka w Polaku”. W drugim dziesięcioleciu XXI wieku Jerzy Pilch dostrzeże „terror polskości nad egzystencją”. W czerwcu 2021 roku na spotkaniu autorskim we Wrocławiu oburzenie „prawdziwych Polaków” wywoła Olga Tokarczuk, która odważyła się powiedzieć: „Mnie się wydaje, że patriotyzm należy do XX wieku. Dzisiaj inaczej postrzegamy swoje usadowienie w świecie. Po globalizacji, po doświadczeniach pandemii poszukujemy większych słów niż patriotyzm”. Myślę, że takie „większe słowa” zawiera koncepcja/propozycja nowego humanizmu. Intelektualna i moralna atrakcyjność tej koncepcji polega również na tym, że pozwala na wymyślanie nowych scenariuszy dla przyszłości – nie tylko takiej, jaka najprawdopodobniej będzie, ale i takiej, jaka mogłaby i jaka powinna być. Wielkie, może największe intelektualne i mo-

ralne bogactwo nowego humanizmu zawarte jest w tym, że stwarza żywną glebę dla myślenia/marzenia o świecie, w którym – jak w to wierzył, jak o tym w swojej *Odzie do radości* marzył Fryderyk Schiller – blask radości

[.....] wszystko zaćmi,
 Złączy, co rozdzielił los,
 Wszyscy ludzie będą braćmi,
 Tam gdzie twój przemówi głos.

Nowy humanizm zachęca, „abyśmy w tym czasie, w którym przyszło nam żyć, uznając godność każdej osoby ludzkiej, byli w stanie na nowo ożywić wśród wszystkich światowe pragnienie braterstwa/.../abyśmy w obliczu różnorodnych i aktualnych sposobów eliminowania lub lekceważenia innych, potrafili odpowiedzieć nowym marzeniem o braterstwie i przyjaźni społecznej”⁴. Otwierając przestrzeń dla marzenia o świecie, w którym człowiek dla człowieka jest bratem, nowy humanizm wyznacza także „idealny horyzont”, stwarza „racjonalną nadzieję” (określenie B. Suchodolskiego) dla zmiany/naprawy tego nienajlepszego świata – świata, w którym ciągle jeszcze często – zbyt często! – człowiek dla człowieka jest wilkiem.

Powszechne jest przekonanie, że – jak określiła to Olga Tokarczuk – „coś jest ze światem nie tak”. To „coś nie tak” dostrzeżono już w starożytności. Przeszło czterysta lat temu zauważył to także William Szekspir, który kazał wykrzyknąć swojemu Hamletowi:

[...] Świat wyszedł z formy
 I mnież to przyszło wracać go do normy?

Duńskiemu królewiczowi świata do normy przywrócić raczej się nie udało (choć na pewno odniósł moralne zwycięstwo). Czy do normy, do dobrej normy, zdolny jest przywrócić świat nowy humanizm? Czy raczej całe jego znaczenie ograniczy się do moralnego tylko (tylko?) zwycięstwa?

O tym, że nowy humanizm stanowi realną siłę zdolną uratować świat, głęboko przekonany jest Edgar Morin. Ten sędziwy (w maju 2021 roku ukończył 100 lat), dla rozwoju i upowszechniania idei nowego humanizmu wielce zasłużony wybitny socjolog i filozof, w napisanym wspólnie z Mario Cerutim artykule zatytułowanym (tak właśnie!): „Uratuje nas nowy humanizm”, stwierdza: „Nowy planetarny humanizm może się narodzić z konkretnego uniwersalizmu stworzonego przez wspólnotę nieodwracalnego przeznaczenia, która łączy teraz wszystkie jednostki i wszystkie ludy ludzkości oraz całą ludzkość z globalnym

⁴ Ojciec Święty Franciszek, *Encyklika Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*. Wydawnictwo M, Kraków 2020, s. 7.

systemem, z Ziemią”⁵. E. Morin już w 2012 roku wyraził pogląd, że obecnie efektywna, zdrowa reforma polityczna jest – powinna być – nieodłączna od w perspektywie nowego humanizmu planetarnego ujranej reformy cywilizacyjnej, od reformy życia, od reformy myśli, od reformy duchowej. Podobnie dla papieża Franciszka nie ulega wątpliwości, że w naszych czasach, jak nigdy wcześniej, konieczne jest zawarcie przymierza między ludzkością a Ziemią, naszym wspólnym domem, któremu winniśmy troskę i poszanowanie.

Takiej reformy wymaga także edukacja. Założenia nie tyle reformy, ile wyraźnej ideą i retoryką nowego humanizmu natchnionego programu wychowawczego przez papieża Franciszka przedstawione zostały w publikacji 12 września 2019 roku ogłoszonej jako „Przesłanie Ojca Świętego na inaugurację Paktu Wychowawczego”. W tym przesłaniu Franciszek ogłosił swój zamiar stworzenia (tak go określił) globalnego paktu edukacyjnego nazwanego przez niego także globalną wioską edukacyjną. Mówiąc o globalnej wiosce, papież odwołuje się nie do przez M. Mc Luhana stworzonego terminu globalnej wioski, ale do pewnego przysłowia afrykańskiego, które mówi, że do wychowania jednego dziecka potrzebna jest cała wioska. W takiej wiosce łatwiej jest osiągnąć globalną spójność na rzecz edukacji, która potrafiłaby stać się płaszczyzną spotkania między wszystkimi komponentami osoby: między nauką a życiem, między pokoleniami, między nauczającymi a uczącymi się, między rodzinami a społeczeństwem obywatelskim itd. Współczesnemu światu potrzebna jest taka edukacja, która znajduje możliwości stwarzania relacji otwartych, prawdziwie ludzkich. Edukacja zdolna do cierpliwego słuchania, konstruktywnego dialogu i wzajemnego zrozumienia. Edukacja, która wyrażając niezgodę na „kulturę odrzucenia”, stwarza płaszczyznę dla „kultury spotkania” (określenia Franciszka). Konieczne jest podjęcie wspólnego trudu/wysiłku uruchomienia takiego procesu wychowawczego, który sprzyjać będzie zbudowaniu nowej powszechnej solidarności, społeczeństwa bardziej gościnnego, ludzkości bardziej braterskiej.

Papież Franciszek zachęca, żeby na drodze do edukacji, która takie globalne cele zamierza osiągnąć, „zdobyć się na odwagę” (tak to określa) na zrobienie trzech ważnych kroków. Po pierwsze, trzeba mieć odwagę, żeby w centrum postawić osobę i zaproponować styl życia, który nie zgadza się na kulturę odrzucenia. Konieczne jest zawarcie porozumienia na rzecz stworzenia formalnych i nieformalnych procesów edukacyjnych, które nie mogą pomijać faktu, że wszystko na świecie jest wzajemnie powiązane. Należy znaleźć – zgodnie ze zdrową antropologią – odpowiednie sposoby zrozumienia gospodarki, polityki, rozwoju i postępu. Krokiem drugim jest odwaga kreatywnego i odpowiedzialnego wykorzystania oraz ukierunkowania najlepszych energii. Wspierać należy działania pozytywne oparte na zaufaniu, otwierać edukację na planowanie dłu-

⁵ Cyt. za: G. Górny, *Nowy humanizm: ideologia XXI wieku?* „Sieci” 30.09.-06.10. 2019, s. 89.

goterminowe, które nie grzęźnie w bezruchu uwarunkowań. W ten sposób wychowamy osoby otwarte, odpowiedzialne, znajdujące czas na słuchanie, dialog i refleksję, zdolne do nawiązywania otwartych relacji międzyludzkich. „Tak, aby można było stworzyć nowy humanizm”. Krokiem trzecim jest odwaga kształtowania osób gotowych służyć wspólnocie. Służba jest filarem kultury spotkania. To pochylanie się nad potrzebującymi i wyciągnięcie ręki bez wyrachowania, bez lęku, z czułością i zrozumieniem. Właśnie w tej perspektywie, perspektywie służby, wszystkie instytucje muszą sobie zadać pytanie o cel i metody, za pomocą których spełniają swoją misję. Kończąc swoje przesłanie, papież zachęcił wszystkich działających w obszarze edukacji na różnych jej poziomach oraz badań naukowych, w tym także dzieci i młodzież oraz nauczycieli i rodziców, żeby podjęli „osobiste i wspólnotowe zobowiązanie do pielęgnowania razem marzenia o solidarnym humanizmie odpowiadającym na oczekiwania człowieka i plan Boga”.

W realizacji celów i zadań takiej, w duchu nowego humanizmu utrzymanej edukacji, ważne miejsce zajmuje – może/powinna zająć – oraz zasadniczą rolę odgrywa – może/powinna odegrać – sztuka. To znaczenie, ta misja sztuki dostrzeżona także została przez papieża Franciszka, który 14 grudnia 2019 roku podczas tradycyjnego koncertu bożenarodzeniowego, zachęcając do budowy globalnej wioski edukacyjnej, wskazał, że sztuka, wszystkie jej dziedziny (papież wymienił także kino!) „mogą być kanałami braterstwa i pokoju między narodami oraz dialogu między religiami”. Można – jak sądzę – mówić o zasadniczej współmierności przesłania sztuki i przesłania nowego humanizmu. Posłuchajmy: „Przemawia do naszej zdolności doświadczenia zachwyty i podziwu, do wycucia tajemnicy otaczającej nasze życie, do naszego poczucia litości, piękna i bólu, do utajonej łączności z całym światem – i do subtelnego, ale niezwykłego przeświadczenia o solidarności, która zespala w jedno samotność nieprzeliczonych serc ludzkich, do wspólnoty w marzeniach, radościach, troskach, dążeniach, złudzeniach, nadziei, lęku, która wiąże człowieka z człowiekiem, która łączy całą ludzkość – umarłych z żywymi, a żywych z jeszcze nienarodzonymi”⁶. Tak według Josepha Conrada przemawia artysta. Tak „przemawia” także nowy humanizm. Tym, co o tej współmierności/zgodności przesłania nowego humanizmu i przesłania sztuki rozstrzyga, jest idea/wartość człowieczeństwa. W swoich największych osiągnięciach sztuka podejmuje dramatyczną próbę określenia miejsca oraz powołania człowieka. Podobnie jak historię także sztukę określić można jako szczególnego rodzaju nauczycielkę życia. Szczególnego rodzaju, ponieważ sztuka nie tylko rzeczywistość odbija, ale także odbija się od rzeczywistości. Z mniejszą lub większą wiernością zarówno rzeczywistość, nasze życie odtwarza, jak i z mniejszą lub większą odwagą stwarza własną rzeczywistość/wizję życia. Dlatego sztuka to nie tylko, a może nawet nie tyle

⁶ J. Conrad, *Murzyn z zatogi „Narcyza”*, PIW, Warszawa 1981, s. 8 (Przedmowa).

magistra vitae, ale/ile *magistra humanitatis* – nauczycielka człowieczeństwa. Trywialna praktyka życiowa, różnorodne role, które musimy odgrywać, maski, które nakładamy, sprawiają, że nie zawsze możemy ujawnić swoje prawdziwe oblicze. Tak bardzo potrzebujemy sztuki również dlatego, że dopiero wtedy, gdy zanurzymy się w jej świecie, możemy odkryć/zobaczyć siebie w całej okazałości i ozdobie. „Popatrzmy z greckiej sceny na gęstą, anonimową ciżbę amfiteatru, popatrzmy ze scen Szekspira i Moliera na publiczność ich teatrów, popatrzmy na nasze widownie, gdzie w gęstym mroku, pod wygaszonymi żyrandolami, milczą setki pojedynczych ludzkich losów – kim ci ludzie są, co tu robią? Oni są tu i teraz: Antygona, Orestes, Lady Macbeth, Hamlet, Otello, Tartuffe, Raszkolnikow, matka Courage, Józef K., oni tu wszyscy razem, łokiec przy łokciu przeżywają bezkarnie i bez wstydu swą prawdziwą osobowość, przeżywają nie w naiwnym sensie, że «się wczuwają w cudze», lecz że święcą triumf jawności własnych ja”⁷.

Sztuka jest wielką afirmacją człowieczeństwa również wtedy, gdy ukazuje całą nędzę ludzkiej egzystencji. Albowiem również wtedy – zwłaszcza wtedy! – ukazuje także to, na co człowieka stać. Mówiąc patetycznie: sztuka, podobnie jak religia, wzywa człowieka do świętości. W naszych czasach sztuka (może już tylko sztuka!) pozwala choć częściowo zaspokoić dręczący współczesnego człowieka głód sensu. Płonna, niestety, okazała się nadzieja, że ten sens – sens życia – odstąpi nauka. Oczywiście, również sztuka – niestety czy na szczęście? – pełnej, ostatecznej odpowiedzi na pytanie o sens ludzkiego życia udzielić nie potrafi. Poszukując tego sensu, te odpowiedzi, które udziela, to raczej odpowiedzi – sugestie, odpowiedzi – propozycje, aniżeli odpowiedzi – rozwiązania. Jedną z tych odważnych odpowiedzi – propozycji – jest ta, która przez Sofoklesa włożona została w usta Antygony: „Współkochać przysłałam, nie współnienawidzić”. Można uznać, że w porównaniu do religii, która na pytanie o sens życia udziela odpowiedzi pełnej i ostatecznej, to niezdecydowanie sztuki świadczy o jej słabości i bezradności. Ale można – i należy – także powiedzieć, że dowodzi to jej uczciwości. Bo prawdopodobnie jedyną sensowną (!) odpowiedzią na pytanie o sens życia jest konstatacja, że sensem ludzkiego życia jest... poszukiwanie sensu życia.

Nasze, między szczęśliwą przypadkowością narodzin a nieszczęśliwą nieuchronnością śmierci rozpostarte krótkie życie, wyznacza – jak obrazowo określił to Kazimierz Brandys – dialog z Opatrznością z jednej strony oraz – z drugiej strony – przygoda ze światem. Według K. Brandysa te dwa obszary/wymiary ludzkiego życia najpełniej i najdobitniej ukazują: dialog z Opatrznością – *Biblia*, przygodę ze światem – *Odyseja*. W najwybitniejszych dziełach sztuki te dwie strony ludzkiego życia „występują” często w ścisłym, chciałoby się powiedzieć w dialektycznym związku. Przejmujące odbicie tego dialektycznego zwią-

⁷ W. Mach, *Góry nad Czarnym Morzem*. Czytelnik, Warszawa 1961, s. 52-53.

ku, tego wzajemnego przenikania i rozgrzewania się dialogu z Opatrznością i przygody ze światem znajdujemy w tragedii greckiej, w której zderzone zostają dwie sprzeczne, ale równocześnie nierozstrzygalne prawdy. W ten sposób uprawomocnione zostają różne spojrzenia na ludzkie życie, odmienne odpowiedzi na te same pytania. Ten dialektyczny związek przenika nie tylko tragiczną, ale i komiczną w dziełach sztuki przedstawianą wizję ludzkiego życia. Zdarza się, że elementy jednej i drugiej występują w tym samym utworze. Nieprzypadkowo Alighieri Dante swoje dzieło zatytułował *Komedia* (dopiero potomni, i to przeszło 250 lat po jej powstaniu, po raz pierwszy w 1555 roku, nazwali ją „boską”), Honoriusz Balzac swoje gorzkie powieści objął wspólną nazwą *Komedia ludzka*. Sędziwy J.W. Goethe w jednym ze swoich ostatnich listów swojego *Fausta* określił: „Ten bardzo poważny żart”. Elementy komizmu można odnaleźć w tragediach W. Szekspira, zaś elementy tragizmu w komediach J.B. Moliere. Te dwie wizje, czy raczej ta jedna tragikomiczna wizja ludzkiego życia swoją niezwykle przejmującą manifestację znalazła w genialnych dramatach Antoniego Czechowa. Takie słodko-gorzkie oblicze naszego człowieczeństwa ukazują także wielkie dzieła literatury polskiej. Uniwersalne, zawsze żywe problemy ludzkiego życia obecne są i w *Dziadach* Adama Mickiewicza, i w *Lalce* Bolesława Prusa, i w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego. Wartość poznawcza tych arcydziełnych utworów zawarta jest nie tylko i nie tyle w tym, że dostarczają wiedzy o dziejach polskiego narodu i jego walce o niepodległość (wiedzy o tych dziejach i o tej walce niech udzielają lekcje historii!), ale /ile w tym, że ukazują dramatyczną walkę człowieka o niepodległość własnej egzystencji. Zasadnicze znaczenie, szczególna satysfakcja, którą dostarcza sztuka, polega na tym, że – jeżeli można tak powiedzieć – „odkurza” ona nasze realne życie, umożliwiając odczucie/odkrycie zarówno jego niepowtarzalnej urody, jak i jego dojmującej grozy. To odczucie/odkrycie można porównać do wrażenia, jakie wywołuje ostre światło błyskawicy rozjaśniającej nocą krajobraz, który widzimy wówczas przenikająco dokładnie, często boleśnie. Jest to satysfakcja, którą Stanisław Ossowski określił, jako „życie chwilą”. Chwilą, w której zatrzymuje się czas, w której najpełniej i najintensywniej odczuwamy smak życia. Chwilą, która jest – okreśmy ją tak właśnie – kroplą wieczności.

Wytwarzając zdrowy dystans do rzeczywistości realnej, sztuka ujawnia niewystarczalność naszej ludzkiej egzystencji. Sztuka jest próbą przezwyciężenia tej właśnie niewystarczalności. Przezwyciężenia i wzbogacenia! Jest propozycją życia – życia lepszego, bardziej ludzkiego. Jest wielka także dlatego, że stwarza prawdziwie ludzką wizję sztuki życia. „W radosnej i strasznej grozie dzieła sztuki oznajmia: To jesteś ty – ale mówi także: Musisz zmienić swoje życie!”⁸. Twarde to słowa: Musisz zmienić swoje życie. Sztuka może nie tyle zmusza, ile

⁸ H.G. Gadamer, *Słowo, rozum, dzieje. Szkice wybrane*. Wybrał i wstępem opatrzył K. Michalski, PIW, Warszawa 1979, s. 127.

zachęca oraz – jak trafnie określiła to Maria Dąbrowska – zobowiązuje. „Zobowiązuje w taki sposób, w jaki zobowiązuje do pewnego poziomu życia, do pewnych skrupułów miłość osoby pod każdym względem pięknej i wartościowej. Wobec takiego przedmiotu miłości odczuwamy bodaj wstyd za niegodne go nasze postęпки”⁹.

Bodaj wstyd! Tylko tyle?

Aż tyle! Bo to właśnie wstyd stwarza szansę na dostrzeżenie naszej głupoty i naszej pychy. Człowiek współczesny ma wiele powodów, żeby się wstydić. Nie ubliży to wcale jego godności. Przeciwnie, sprawi, że stanie się bardziej ludzki. Nie wstydzimy się więc, że się wstydzimy. To bardzo dobry początek!

Bibliografia

- Conrad J., *Murzyn z załogi „Narcyza”*, PIW, Warszawa 1981.
- Dąbrowska M., *Czy piękno zobowiązuje?* [w:] *Pisma wybrane*, pod redakcją i z przypisami E. Korzeniewskiej, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964.
- Franciszek, *Encyklika Fratelli tutti. O braterstwie i przyjaźni społecznej*. Wydawnictwo M, Kraków 2020.
- Franciszek, *Encyklika Laudato si*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2015.
- Gadamer H.G., *Słowo, rozum, dzieje. Szkice wybrane*, Wybrał i wstępem opatrzył K. Michalski, PIW, Warszawa 1979.
- Górny G., *Nowy humanizm: ideologia XXI wieku?* „Sieci” 30.09.-06.10. 2019.
- Mach W., *Góry nad Czarnym Morzem*, Czytelnik, Warszawa 1961.
- Pałkiewicz J., *Nigdy nie mów nigdy*. „Sieci”, 07-13 czerwca 2021.

⁹ M. Dąbrowska, *Czy piękno zobowiązuje?*, [w:] *Pisma wybrane*. Pod redakcją i z przypisami E. Korzeniewskiej, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1964, s. 220.